

RZYM, 16 lipca. — Wulkan Etny, który przez kilka dni był bezczynnym, poczynił wyrzucać nowe strumienie dymu.

niejskiej trzech randkach zostało zabitych, a 20 ciekło rannych. Major Juan Loera z 14 swoimi wołennikami zabarykadowali się w ratuszu, broniąc dostępu swoim przeciwnikom do zawładnięcia gmachem i ucieczką rządu miasta przez zrewoltowanych.

Eltna znowu dymi

RYM. 16 lipca — Wulkan Etna, który przez kilka dni był bezczynny, poczyną wyrzucać

W rocznicę urodzin wielkiego węgierskiego poety i patrioty

Zycie Aleksandra Petofiego, było jak meteor i zgasiło się nagle. Ale ten wybuch blaskawicy miał swoją pełnię.

Urodzony w 1823 roku, zginął Petefi na polu chwały w roku 1849: miał lat 26 w godzinie śmierci. Twórczość jego zaczyna się bardzo wczesnie, ale nie obejmuje okresu dłuższego nad lat dziesięć nie całych. Mimo to on tak wiele pisał — i tak niekoniecznie rozmaitych, że nie wątpiliśmy ani jednej struny nie brak w jego lutni. Ogarnia wspaniałość, przemawia bezpośrednio do ludzkiego serca, znajduje echo w każdym — i może niema poety, który tak był znany wśród najszerszych warstw ludu, jak Petefi: Mickiewicz nie dotarł tak daleko pod strzechy, jak dotarł Petefi. Na stepach, w czardach, w ogrodach, w polu, w chałupie; wśród czichosów, gulaszów, szeklerów; w warsztacie, w sali nie — wszędzie jego pieśni na Węgrzech się śpiewały i powtórza, jako powszechna własność narodu. Nie jest to autor popularny.

zwierza, tak on czuje zbliżającą się rewolucję. I znów wypróbowywał siebie śmiercią w młodych latach. Żył zaszew, Juliszce, wywróżył, że go po śmierci rychło zapomni i zdradzi. Żył, szedł w bitwę i z ciała jego przedpadnie i w ogólnym dole będzie pogrzebione.

Do Austrii np. tak mówi:

Jak opuszczało Jeruzalem, Tak opuszczałeś Ty Austrię! Jak opuszczało Jeruzalem, Tak na wygnanie pójdziesz ty cesarza...

W takim rodzaju prorokim są wiersze do królów, do wolności, do Republiki, Rewolucji, Boga węgierskiego i in. Inna rodzina się z dnia na dzień, przy huku bębnow i armat — między jedną bitwą a drugą. Razem z którego poety życie i poezja tak się łączy w jedno — jak to widzimy u Petofiego.

Jestem żołnierz, życie żołnierza, Pieśni bojowa, Wiosna 1849, Wstanie Węgry (słynny hymn narodowy węgierski), Śmierć



PRZEJAZDZKA
Zona byłego kajtera odbywa codziennie przejażdżki na rowerze dokoła domu w Doorn. Tanie i zdrowe.

kiego, a kwiat jego poezji zakwita co wiosnę. I nigdy może Węgrów nie była tak potrzebna zawa krymicy natchnień Petofiego, jak dziś, gdy skutkiem wojny nieszczęśliwej — Węgry zostały bardzo pokrzywdzone.

Na język polski tłumaczył Petefiego: Seweryna Duchńska, Wł. Sabowski, St. Rosowski, Stan. Miron, Erazm Krzyżkowski, Stan. Budziński, Wład. Nawrocki, A. Lange.

„Wybór Poezji” A. P. w przekładzie Wł. Sabowskiego wyszedł w Warszawie nakładem A. Wileńskiego (1879). Ostatnio największy zbiór poezji Petofiego pomieszczono w wydawnictwie p. L. „Pamiętnik Literat. Powszechny”, w zeszycie Węgry, wyd. Składnicy Pomocy Szkolnych, gdzie mamy antologię historyczną literatury węgierskiej od jej początków do chwili obecnej.

Cztery dni.

Cztery dni grzmiały armaty. Między Wisanką a Dewą — I pędzi ziemi nie stało. Nieprześlakłej krwi ulewę. Ziemia leżała już w bieli, i śnieżnymi płaszczyznami. Aż biała śniegu powłoka. Od krwi się śniega rumiana. Strasznie wrzynały tu boje. Przez te długie cztery doby: I słofie widuje rzadko. Takie okropne żałoby. Mymy uczynili wszystko. Czego nasz honor wymagał. Wróg był dziesięćkroć liczniejszy: Tysięcem armat nas smagał. Bóg nas opuścił, fortuna Ruślała wśród tej równiny: Został nam jednak obrońca, Bem — ten miał wódz bohater-sławi.

Sława odkryty generał: Jam na wielkość jego ducha. Zeżami w oczach spoziarał. By słać tute bohaterstwo. Słów mi brak i w twoje losy. Spoglądam — i onemalaj Wnoszę ku tobie żrenice. Jeśli jest człowiek, którego Czcilibyśmy jak Boga i Pana — To w głębokiej celi przed tobą Ugaiłbym twójże kolana. Mnie przypadła niebezpieczna Rozkosz głoszenia twej sławy — Aż do śmierci swej, mój wódzu, W wiry każdej bitwy krwawej.

Przy tym boku szedłem zawsze. W bitwę ogień purpurowy — Gdzie zginął w groby się wali, Gdzie śmierć kosą ścina głowy. Niejednym ciebie opisy, Niezłomny ty starczy siły, Lecz jażby nieśmiertelny nie rzucił — Za żadne skarby i dziwi! Ja pójde kroków twych śladem, Ci do śmierci wierny stał — Bemie, wódzu bohater-sławi. Mój przegubany generał. A. Lange.

Strak robotników portowych paraliżuje komunikację

LONDYN, 14 lipca. — Okręt „Prez. Grant”, który miał odjechać dzisiaj do Now Yorku, został wstrzymany z powodu strajku robotników portowych i odjecha dopiero we środę. Pasażerowie protestują przeciw odłożeniu odjazdu okrętu o 4 dni później.

Robotnicy metalowi domagają się 44 godzin tygodniowej pracy

NEW YORK, 14 lipca. — Zorganizowani robotnicy metalowi w okręgu New York w liczbie 35 tysięcy rozpoczęli kampanię za uzyskaniem 44-godzinowego dnia pracy zamiast 48 godzin.

NIENYKŁY PROCES ROZWODOWY W ANGLII

Kobieta, która miała dwóch mężów, ale pozostała wciąż pierwszemu

Nienykiły proces rozwodowy rozegrał się parę dni temu przed sądem przysięgłych w Londynie. Sprawa dotyczyła siły szefa mechanicznych marynarek angielskiej Jerzego Douglasa, jego żony pani Campbell, oraz ówczesnego prawnika barona Trench von Buttlar Brandenfeldt.

Oficer angielski p. Douglas zażądał unieważnienia swego małżeństwa, zarzucając swej żonie, że utrzymywała niedozwolone stosunki z ówczesnym baronem i oficerem niemieckim.

Pani Campbell wyszła za mąż w 1904, ale w r. 1913 otrzymała wyrok rozwodowy, udając się do Niemiec i tu wyszła za mąż za ówczesnego Niemca.

W 1915 baron Trench pisał w polu, zaś pani Campbell udawała się w r. 1919 do Anglii, a tu utrzymywała swego pierwszego męża, oświadczyła mu gotowość dalszego wspólnego życia.

Ala mąż nie zgodził się na to. Wówczas żona postawiła się o anulację wyroku rozwodowego. Wtedy Douglas wystąpił do sądu o rozważenie jego małżeństwa z powodu zdrady żony popełnionej z oficerem niemieckim.

I oto tu zaczyna się niekiedyśszy moment procesu rozwodowego, rzucającego ciekawe światło na rysy charakteru barona i oficera angielskiego.

Oto głosom przerywanym kłaniem, oświadczyła pani Campbell przed Trybunałem, że została ona zmuszona do małżeństwa przez brutalnego oficera pruskiego pod groźbą oskarżenia jej jako szpiega i rozstrzelania. Młoda kobieta oświadczyła również, że nigdy nie była razem z tym oficerem.

Pewnego dnia, po kategorycznej odmowie małżeństwa, bar. Trench prosił ją o schowanie jej w szafie walizki zawierającej ważne dokumenty wojskowe. Po kilku dniach oficer ten powrócił



Nie pozwólcie, aby skurczyły się i wypływały od niedbałego prania

Wasze sukienki sportowe nie stracą sztyku i koloru, jeżeli prac je będziecie w powyższy sposób

Z POWĄTPIEWANIEM spoglądacie na swoją sliczną spódnicek wianą Kasha i na swe żakietki sportowe, haftowane w wykwintne desenie. Czas już byłoby je uprać, lecz czy nie zniszczą się w praniu?

Wystarczy bowiem jedno niedbale pranie — a Wasze kostiumy sportowe, z których byłyście najbardziej dumne, mogą wyjść w takim stanie, że będą niemożliwe do noszenia.

Czułe tkaniny wymagają specjalnego starania

Jedwab i wełna są tkaninami do tego stopnia czułymi, że ostre mydło poprosi je rozszarpać. Nawet średnio mocne mydło lub płaki mydlane są niebezpieczne, niszczą bowiem materiał, kurczą go i rozpuszczają kolory.

Wystarczy już naprzykład nacierać mydłem jakie ulubiony sweter wełniany, a natychmiast sztywnieje, ściągają się i straci cały swój czar.

Lux bezpieczny jest na wszystkie te delikatne kostiumy. Niema w nim żadnych ostrych składników, któreby żarły i straszyły wełniany niteczki Waszej spódniczki Kasha lub od których sztywniałaby i żółkły Wasze jedwabne bluzeczki sportowe.

Lekkie, jak puch, mydło Lux czyni sztywną i gładką Wasze wszystkie rzeczy, bez szkodliwego tarcia, uszkadzającego tkaniny. Jeżeli Wasze sukienki sportowe bezpieczne są w czystej wodzie, będą one równie bezpieczne w Lux. Lever Bros. Co., Cambridge, Mass.



ALEXANDER PETOFI

terny, ale autor narodowy. I zaczęła poeta nie stracił w tak prostych, lapidarnych, energicznych słowach miłości ojczyzny, jak to uczynił Petefi. Dużo tu znaczyła dla poety moment, w którym się ukazał, gdyż okres jego młodości — to wiek słonecznej wiosny ludów, wiek zory wyzwoleń. Najdłuższe zakwitły wówczas kwiaty patriotyzmu, nie wykosiławi się on jeszcze w patologiczną formę nacjonalizmu, w którym patriotyzm zamiera.

I esencja poezji Petofiego była niepohamowana miłość Węgier: jej krajoznawcy, jej rzeki, góry, stepy, wiośnice, miasta, karczmy: jej typy ludzkie, choćby nawet betjarów, t. j. koczowniczych — czy cyganów, kochał bez miary i opiewał w kryształach, żywych rytmach — kochał jej kobiety, między którymi kilka było wybranych, aż jedna została jego żoną. Kochał lud, kochał wolność: kochał rewolucję. Kochał walkę, kochał huk armat, kochał śmierć na polu bitwy.

Kochając wolność i lud — nie nawidził tyrani i nie nawidził tych, którzy lud trzymają w poźnieniu i nędzy. Obok inwektyw przeciw despotom austriackim — są u niego bardzo surowe słowa przeciwko tym magnatom i szlachcie, która była obciążona na sprawę wyzwolenia Węgier, albowiem w to wyzwolenie nie wierzyła i czekała apatycznie na wyroki losów.

Jego wiersze dają się podzielić na kilka szeregów: pieśni erotyczne, obrazy natury, pieśni o wojnie, pieśni żołnierskie — bojowe i polityczne. Nie wiadomo, który rodzaj uważać można za najdoskonalszy; we wszystkich jest on nie mniej świątyni — nie mniej przenikającej i rzekłbyś, pełny doświadczenia życiowego, którego duch jakby niewiadomo go przenikał.

Pierwsiastek intuicji rzezyby można prorocy — przemawiał w nim w sposób zadziwiający; sam on sobie całe niemal życie wniósł.

Mając lat 18 pisał wiersz do matki, w którym jej zapowiada, że będzie nieśmiertelny. Później, przetrzuwając ruchy wołosności, mówi, że „jak pies, zapach

ludzie, Do młodości węgierskiej, Jestem Węgier, Pieśń, o Szeklerach — to są wybuchy, z których powstania, pochodów, bitew. Z tych czasów są również trzy piękne pieśni poświęcone chwale generała Bema, którego Petefi był adiutantem i którego kochał jak ojca, a wielbił jako doskonałość.

Nadszedł rok cudowny w historii ludów, rok 1848. — rok złudzeń, ale złudzeń pięknych. Petefi, jakby zły z tą burzą w jeden żywioł — szedł ku swojemu przeznaczeniu. Ruszył do boju i walczył z nieopisalnym mestwem. Rankiem, dnia 31 lipca 1849 roku, w chacie wieśniaka, u którego stał kwatery, mówił swój wiersz:

Jedna myśl dręczy mnie w duchu: Umierać na łożu w puchu itd. Nie chce poeta: pragnie śmierci — on grzmiecie armat. Tegoż dnia, w bitwie pod Segeswarom Petefi zginął zabity: zginął do słowności, gdyż ciała jego nigdy nie znaleziono. Przetrzyli Kłeskę Węgier: 26 tysięcy Węgrów uginęło się pod ciężarem 250,000 Rosjan.

Chłopi węgierscy długi czas nie wierzyli w śmierć Petofiego. „On nie ma grobu” — mówili. Nikt go nie widział umartym, więc on nie umarł. Uleciał w burzę i w burzy powrócił, powtarzając nam dawne swe słowa.”

Tak się zakończył ten piękny choć krótki żywot pieśniarza, o którym mówił krótki węgierski J. Pekar, że był to razem poeta, prorok, apostoł, bohater i męczennik — a także jednocześnie w sobie najwęższe budo — skie, dające człowiekowi nieśmiertelność. Wciela też on najdoskonalszej dusze ludu węgierskiego.



Czy wiecie o tem, że Rozwiązanie problemu palenia, jeżeli zracieście pańc dalszą Turcję Państwo Heimer?

kwinie w kierunku tępienia tego rodzaju zamachów reakcji. Kruk krakowi oka nie wydzielić...

Norwegia ma wzmocnić swoją flotę wojenną o sześć kanonierek pojemności 1600 tonn każda, o sześć wielkich i osiem małych łodzi podwodnych oraz o dwanaście wielkich i trzydzieści małych torpedowców.

Około 90 procent dzienników niemieckich zostało wykupionych przez Stinnes'a i wielki przemysł.

Na przedmieszkaniu londyńskim Ealing, znnowo rozpoczęły się napady bandyckie.

Rząd bolszewicki zawiązała świat o swoich pragnieniach pokoju

MOSKWA, 16 lipca. — Federalny parlament Zjed. Stanów bolszewickiej Rosji pozostał do wszystkich państw świata proklamując, że zawiadomieniem o utworzeniu nowych Stanów Zjednoczonych Rosji i z oświadczeniem, że nowo zorganizowane Stany Zjednoczonej Rosji pragną żyć w pokoju ze wszystkimi narodami.

ASPIRYNA
Powiedz „Bayer” i dopomni naj się
Prawdziwa

Dopóki nie zobaczysz nazwy „Bayer” na paczce lub na tablecie nie otrzymasz prawdziwego Bayer. Wyrobu przepisywanego przez lekarzy, przez przeszło dwadzieścia dwa lata i uznanego przez miliony, jako doskonały na: Neuralgii, Ból głowy, Ból reumatyczny, Ból uszu, Reumatyzm, Ząbkoból, Ból, Ból.

Przyjmijcie tylko „Bayer” paczkę, która zawiera odpowiednie instrukcje. Wygodne pudełko z 12 tabletkami kosztuje kilka centów. Aptekarzy również sprzedają fiakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobu Bayera Monocetidester Salicylicacid.

NIE PŁAĆCIE HARACZU POŚREDNIKOM!

PARZĄCIE sobie legalny BROWAR W DOMU
FORDS MALT SYRUP
LEPSZEGO NIE ZNAJDEJCIE NAWET NA KSIĘŻYCU!
FORDS MALT SYRUP \$3.00 za butelkę
FORDS HOP FLAVOR MALT SYRUP \$4.50 za butelkę 2 1/2 funt. puszk.
WYBORYM CHMIEL 3 c. 10.00, 24 funt. 25 c. funt.
KORKI BLAZANE — 16 centów
FORDS GROS (12 butelek).
STOUT \$5.00 za butelkę.

Wszystkie najlepsze marki po stosownych niskich cenach
Wybór, jaki mamy na składowe, spowodował całą armię smakoszy.
Regulacja rachunku najwygodniejsza, bo przesłaniem pocztowym (Money Order) do:
Malt Brewers Exchange
7 WEST 42nd STREET
NEW YORK, N. Y.
Room 364
OD FABRYKANTA DO SPOŻYWCY

KONKURENCJA

Niemcy starają się zdobyć rynek amerykański i wysłać do Ameryki lotnie motorowe i wiele taniejsze niż wyprawy amerykańskie. Okręt Minnekahda przywiozł 3 lodzie

Niemia potrzebuje ośrodków do Reumatyzmu. Nierówny Ból w biodrach. Ból w pierśsiach. Zesztywniały Muszkuł. Natrzyjcie środkiem **PAIN-EXPELLER** złoże miejsce, aż uczucie splek skłódy, a łagodzić ulga rychło nastąpi. Prawdziwy Pain-Expeller ma Koltwiec, jako markę handlową.

Minister spraw wewnętrznych p. Kiernik zapewne każe konfiskować dalsze pisma lewicowe, po dające fakta o organizacjach faszystowskich, ale ani palcem nie

**Severy Lekarstwa utrzymują
zdrowie w rodzinie.**

Jako środek doskonały na
trawienie i gorzki tonik
— używaj

Severa's
Balzol
(rozpuszczony smaczny olej Balsam Żyrcia)

Polecany na
niestrawność, zwykle zatwar-
dzenie i ogólne wycieńczenie

Cena 80 i 88 centów.

Zapytajcie w aptekach.

W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

J. HELLER
ADWOKAT I NOTARIUSZ
przyjmuje wszelkie sprawy amerykańskie, jakoteż staro-krajowe
w swoim biurze przy:
233 E. 14 Street, New York City
Bezpłatna porada prawna między
5-tą a 6-tą wieczorem.

Telefon: Orchard: 1521.
JÓZEF HALICKI, M. D.
 — LEKARZ —
 GODZINY:
 12 do 2 popołudniu.
 6 do 8:30 wieczór.
 W niedziele do godziny 2 popołudniu.
 311 EAST 19 STREET,
 New York City.

DR. BRYAN
333 East 17 St., New York City
(pomiędzy 1 a 2 Ave.)
Leczy Chroniczne Choroby, krwi,
nerwów, nerek i pęcherza,
męzyczną wyłajanie.
Godziny:
od 3-ej rano do 8-ej wieczór.
W niedzielę od 9 rano do 1 popołudniu

DOCTOR MARLINSON
Lekarz na wszystkie dolegliwości
295 East 10 St. blisko Ave. A.
Godziny urzędowe: Od 8 do 10 rano.
12:30 do 1:30 pop. i 6 do 8 wieczór.
W niedziela: 8 do 10 rano i 1 do 2 pp.
Telefon: Orchard 2021.

W niedziele
1-3
6-8
9-12

DR. MAX HOROWITZ
Mówi po polsku.
1652 Lexington Avenue,
Pomiędzy 104 i 105 ul. NEW YORK.

**NOSA, GARDEA, USZU
I OCZU SPECJALISTA**
Godziny: Zrana 11-1; Wiecz 5-7

DR. J. SALERNOW
218 15 ul. (pom. 2 a 3 Ave.)
Telefon: Lexington 4829.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michael A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 — 2nd Ave., róg 5 ulicy

New York.
SPECJALNOŚĆ
Leczenie Elektrycznością i
djagnoza za pomocą
Promieni „X”.
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i
5 do 8 wieczorem.
W niedziele podług umowy.
Telefon: Dry Dock 2623.

DR. KAUFMAN
— Mówi po polsku —
Specjalista wszelkich chorób
kobietych
AKUSZER
leczy choroby wewnętrzne i krwi
bez operacji.
311 E. 7th St., New York City
Telefon Orchard 6352.
Godziny przyjęć od 1 do 3 wiecz.
NOWY OFIS DR. KAUFMANA
422 — 6th St. —

Dr. J. Abowitz
Specjalista chorób męskich
i kobiecych. — Aparaty do
Promieni „X” do badań i le-
czeń. —
Godziny przyjęć od 9:30 do 12 w p.

W niedzielę do 1 popołudnia
329 East 10 ulica
pomiędzy Ave. A i B

KOMPLETNY KURS \$25.00.



NATIONAL AUTO SCHOOL
220 EAST 14th STREET, blisko 3 Ave.

POŁSKA SZKOŁA

Automobilowa

Czy chcecie zostać szoferem-mechanikiem i nauczyć się od „a” do „z” powożenia i mechaniki. Jedyna szkoła w kraju komplet różnych typów samochodów do powożenia. Wszystkim studentom wydane są komplety narzędzi i silniki.

ARENA AUTO SCHOOL
151 West 54 St., New York

Helena
Mniszek

TRĘDOWATA

Powieść

(Ciąg dalszy).

Wszystko tu było staroświeckie, ale wesole i bez sztywności, panujące w wytwornych salonach, przesiąkniętych etykiety.

Pan Maciej często siadywał w ogrodowej altanie, słuchając Stefci. Lubił jej muzykę. O szarej godzinie grywała mu Chopina i ulubione arje z oper. Stefca dogadzała staruszkowi, z każdym dniem przywiązując się do niego więcej. Ale pan Maciej wpadał w melancholję, gdy Waldemar drugo nie przyjeżdżał. Tęsknił do wnuka, bo jego wesołość, młodzieńcza postać pełna życia ożywiała starca. Cieszył go widok jednego potomka ich roku z linii głębokiej.

Po tygodniu nieobecności swego ulubieńca pan Maciej zaczął już wpadać w smutny nastrój. Nie bawiły go szachy, ani czytanie, nawet muzyka Stefci. Słuchał z roztargnieniem nocturnu Chopina, kręcąc się niespokojnie w fotelu, posyłał Lucię, do okna, czy nie jedzie Waldemar. Na przeczącą odpowiedź mruzczał:

— Co to jest? Co to znaczy?...

Gdy Stefca skończyła grać, podziękował jej i poszedł do siebie.

— Dziadzio dziś smutny — rzekła Lucia — a czy pani wie dlaczego? Bo Waldemar udrugił z przyjazdem. Dziadzio go okropnie kocha.

— Niechby już przyjechał — odrzekła Stefca.

Lucia poszła do matki, Stefca do swego pokoju. Stała w otwartym oknie i z rozkoszą pochłaniała oczyma grę płomieni słonecznych, dziergających w złote nitki rozpyloną wodę fontanny. Z cichym szumem spadała fala do kamiennego basenu, jak rozewzłota chmurka, strzepując drobne kropelki na rosnące obok kwiaty. A one zdawały się podnosić spragnione główki, barwne, pachnące. Słonec przesuwało czerwoną krawędź na zachodzie, sygnując na ziemię jaskrawe pyły. Obława ciepła i wspomnień pędziła rozwinięte drzewa i wspinała się wydmachami roślin.

Była w powietrzu promiennosc, lenistwo nadchodzącego wieczoru, rozmarzająca oczą. Spokój wół z natury w powodzi gorącego światła, bez podmuchu wiatru. Nagle w ciszę, mągłą jedynie chórami ptaków i szeplem fontanny wpadł inny głos.

Najpierw rozległ się turkot kół, tupot wielu koni, wreszcie zagrzmiły wesołe głosy ludzkie i z ta gestywną krzewów wjechało na żwirnowy podjazd pałacu kilka pojazdów. Pierwsze powozy zaprzężone w czwórki były poważniejsze, wolant i brek wypielniony po brzegi wyglądały wesołe. Rozmowy i śmiechy dochodziły głównie z breku. Tam jasy kapelusze i suknie pań zaczęły się z sobą cennie sylwetki pań.

Stefca, cofnięta w głąb pokoju, patrzyła ciekawie.

Powozy stanęły przed gankiem, brek i wolanty zatrzymały się w szeregu i na przeciw jej okna towarzystwo zaczęło wysiadać. Wtem spojrzeli w stronę wjazdu. Panie, wymachując parasolkami, wołały:

— Spóźniony! Spóźniony! pobliżmy pana.

Po bieglej wśród trawników drodze pędziła wiewniętny kłusem czwórka w leje karych lśniących koni, kierowana przez ordynata. Siedział na kozle małego, jak cacko, wolantika i, unosząc w górę kapelusza, wymachiwał nim na powitanie. Na siedzeniu przyczepiony jechał stanget w czarnej liberji z czerwonym.

Waldemar okok breku zatrzymał kometę prawie na miejscu a fagadnie.

— Przeciśnięcie minie państwo — wołał, rzucając leżące stangetowi. — Ale proszę pamiętać, że jadę cztery mile. To coś znaczy. Przytem Brunon lazi, jak zółw, musiałem go zsiadzić z kozła i wówczas zacząłem was dopędzać. To mi musicie przyznać.

— Konie pańskie ogzewwały nam plecy oddechem — zawołała młoda przystojna panna o minie zachwalej i wesołych oczach. — Próbowaliśmy je gładzić, ale zbrudziłam tylko rękawiczkę. O, niech pan patrzy!

I wyciągnęła do Waldemara rękę, opierając ją na jego ramieniu.

— Przepraszam, to nie brud, tylko pot koni. Moje konie są zawsze przeczyste — odrzekł Waldemar.

— Pan się kocha w swych koniach, prawda?

Tak, to jedyna moja miłość.

— Bez wzajemności — dodała młoda panna z wdziewnym uśmiechem.

— Voyons, monsieur, vous avez de la chance! — zawołała jedna z pań.

Waldemar uśmiechnął się żartobliwie.

— Jestem rozczulony, szanowne panie. Nie rozumiem tylko, po co to stoimy. Rada starszych dawno w objęciach ciotki. Chodźmy również.

Towarzystwo znikło w ogromnych drzwiach głównej sieni. Waldemar siedział ostatni, trochę się ociągając. Kiedy mijali okno Stefci, zwinął kroku i z poznał rzucił przed siebie, ciekawe spojrzenie.

Stefca, myśląc, że wszyscy przeszli, wyjrzała również i spotkała się oko w oko.

Dostrzegła jego zaciekawienie. Na jej widok spowaźniał, zdjął kapelusze i poszedł dalej.

Stefca postanowiła nie wychodzić. Nikt jej nie zna, a przynajmniej uniknie z rąk Waldemara, może i docinków pań i daj, bo to był dzień jej złego humoru.

Uszczęśliwiona własnym pomysłem Stefca zaczęła nucić. Z góry dochodziły przytłumiony gwar głosów męskich i kobiecych. Czasem dzwierała fortepjan krótko, urywając, jakby ktoś przechodząc uderzył parę akordów. Niekiedy zabrzmiał głos do minuty, a potem głośny wybuch śmiechu. Widocznie bawiono się tam doskonale.

Po godzinie do pokoju Stefci wpadła Lucia zdyszana, zarumieniona i zaczęła mówić z niebawem ożywieniem:

— Czy wie pani? Szesnaście osób przyjechało, licząc z Waldym. Jest i ciocia Cwilecka z córką Michałą, bo Pauli niema w domu i księżna Podhorecka i Zyrnyska i hrabia Treška i dużo, dużo gości.

— Skądże tak nagły zjazd?

— A tak sobie, taki traf. Wszyscy do nas jechali osobno i na drodze dopiero połączyli się. Najwięcej osób z Obronnego: jeden powóz i brek. Waldy jechał także do nas i jego spotkali. On nawet chciał przesiąść brek ale przegrał. Teraz się z niego panna Rita wyśmiewa.

— Któż to i panna Rita?

— Szelizanka. To jakaś kuzynka czy przylatana siostrzenica księżnej Podhoreckiej, ale że sierota, więc stała mieszka w Obronnem. Ona tu bardzo często przyjeżdża, tylko teraz długo bawiła w Wiedniu i dlatego jej pani nie zna. Bardzo miła i wesoła.

Stefca pomyślała, że to ta sama szkodliwa panna, która pokazywała Waldemara w zbrudzonej rękawiczkę.

— To przystojna panna. Prawda?

Tak, ładna. Waldy tego nie uznaje, ale mu trudno dogodzić. Pani ja dziś sama panna.

— Ja nie wyjdę wcale.

Lucia otworzyła szeroko oczy.

— Czemu? Jakto! Pani nie wyjdzie? Ja już chwiliam się panią przed wszystkimi...

— Ach moja Luciu!

— A bo ja pani bardzo kocham.

Stefca ucałowała dziewczynkę.

— Bardzo mnie to cieszy. Dziś już sama bądź z gośćmi. Mnie masa na codzień.

— E! co pani mówi! Ani dziadzio, ani Waldy nie zgodzą się nigdy na to, żeby pani sama została.

Stefca wycupnęła śmiechem. Zapełnienia Luci, że Waldemar chciałby ją widzieć, ubawiło ją. Szczególnie on! A zresztą może: gdyby nie wyszła, nie miałaby na kim ostrzyć dowcipu. Ta myśl rozweseliła ją. Jak rozdzikowane dziecko, porwała Lucię wół i zaczęły walcować po pokoju, śmiejąc się.

Lucia tańczyła zapamiętałe. Obie prawie jednego wzrostu fruwały, kręcąc się w wirze walcu i śmiejąc się jedna przez drugą. Latą za niemi jasny warkocz Luci i trze potała białostwa sukienka Stefci. Na twarzy jej wykrywały rumieńce, fiołkowe oczy z pod ciemno-złotych włosów błyskały ognikami, rozchylone różowe usta chwytły szybki powietrze, skutkiem czego śpiewały głośno wale wychodził urywanie. To jednak nie przeszkadzało tancom.

Rozbawione, nie słysząc dwukrotnego pukania do drzwi, nie spostrzegły, że je ktoś otwiera. Dopiero po chwili w zawrocie tańca Stefca ośpuściła z przerażenia.

We drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

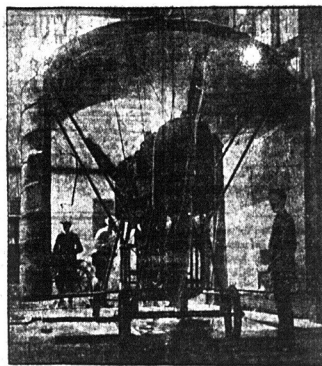
— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

— W drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem patrzył na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.



JESZCZE RAZ

Porucznik Maughan jeszcze raz odgłosie lat z Now Yorka do San Francisco po nieudanej pierwszej próbie

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Za napad i pobicie

Posterunkowy Dolan, zaarrestował Jana Lewickiego, lat 32, 338 Henderson ul na skutek oskarżenia o napad i pobicie wniesionego przez p. M. Coyle, 103 Bright ul.

Według oskarżenia p. Coyle, Lewicki przewodził czterechletniemu jej synowi, gdy ten przelał z jednej strony ulicy na drugą. Chłopca zabrano do szpitala ze zranieniami.

NEWARK

ZAWIADOMIENIE

We wtorek dnia 17-go lipca b. r. o godzinie 8-mej wieczorem w Domu Narodowym w Newarku odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu Oregowego na Newark i okolice Budowy Instytutu Naukowego im Tadeusza Kościuszki w Polsce.

Na zebraniu przemawiać będą znani polscy mówcy i przedstawiciele Konsulatu.

Kolejki nie będzie.

Na zebranie to zapraszamy tak wszystkie Towarzystwa w Newarku, Jersey City i okolicy jak i ogół polonji newarskiej.

Zarząd Komitetu Głównego w New Yorku.

Polska klasyczna szkoła tańców p. Luni Nestor — w Klubie Oświatowym, 255 Court Street i Belmont Ave., została otwarta 21 czerwca. Lekcje, i wspaniałe uroczystości o 18 lat i wszelkie informacje we wtorki o 6-8 godz. wieczór.

Tańce klasyczne, narodowe, sceniczne, interpretacje.

Franciszek Sławiński, lat 22, szofer omnibusu kursującego po Pitt i Broad ulic w Bloomfield, ponosił śmierć na miejscu, podczas nakładania nowej opony na tylną koło. Wypadek miał miejsce u zbiegu Broad i Franklin ul w Bloomfield. Natychmiast po wypadku posterunkowi Barry i Whelan zabrali nieprzytomnego Sławińskiego do szpitala do Mountclair, gdzie stwierdzono, że Sławiński poniósł śmierć natychmiastową.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

DR. JOZEF MICHAŁSKI
k. major-lejtn. Włoc. Polak
Ogłoszenie przyjęte:
od 10-12 rano: 14 Belmont Ave., Newark, N. J.
od 1-3 wieczór:
Włodzysław od 10-12 rano.

WYKAZ OFIAR

ZŁOŻONYCH W KONSULACIE GENERALNYM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W NOWYORKU ZA MIESIĄC CZERWIEC 1923 R.

Subkomitet obywatelski w Plymouth, Pa., c/o M. Kamlański, 146 Willow St., — na T-wo Gniazd Sierocych w Warszawie	\$8.00
Zw. N. P. grupa 1708, Philadelphia, Pa., c/o Ludwik Zapiec 746 So. 2nd St., — dla weteranów powstania r. 1863 w Lwowie	8.00
T-wo Muzyczne „Moniuszko” w New Yorku, c/o Ign. Michalski, 434 E. 75 St., — na T-wo Gniazd Sierocych w Warszawie	8.50
Polonia w Harrison, N. J., c/o Joseph Marchewka, 409 No. 3rd Street — na obserwatorium im. M. Kopernika w Warszawie	43.76
Razem	\$68.26

Brooklyn i okolice

Pogrzeby

Fr. Cogawell, lat 8, którego rodzice mieszkają p.n. 1215 Dorchester Row, bawił się na podwórku swego domu z paem sąsiada. W ten pień trucił się na chłopca i chwycił go za prawą rękę. Na krzyk chłopca przybiegli ojciec, któremu z trudnością udało się wywodzić rękę dziecka z paszczy psa. — Chłopca opatrzoneo w apteczce.

Przed dwoma dniami zakradło się do domu p.n. 100 West 21 ul pięćdziesiąt karzy, którzy pocięli pługowat w blurach „Partella”. Dźwięk narzędzi, którym złościcy usiłowali otworzyć jedną z kas, w której znajdowała się biletowa wartości około \$650-000, posyłał stróż domu, który przebiegając „coś niedobrego”, wezwał policję. Dzięki szybkiej akcji ujęto 4 złodziei, piątą zaś korbując z zamkniętą dołochą.

Arrestowani są: Henry „Pleśki”, Józef Dinn, Morris Szapłor i Edward Slater.

Sprawa schwytanych kasiarzy odbędzie się w sądzie Jefferson Market. Policja czyni energiczne poszukiwania, aby odnaleźć piątego członka szajki, aby z niego płaćka miała „sprawę w jednym dniu.

Śmierć pod tramwajem

Policjanci stacji przy Grand Ave., zostali wezwani do wyrwania z rąk wzburzonego tłumy 38 letniego Fr. Davis, motornika, z p.n. 876 Herkimer ulicy, który jadąc tramwajem po St. John's Place, najechał 2 letniego Emila Exposito, z p.n. 653 Washington Ave. Przed przybyciem lekarza, chłopiec zbiegł z czołku. Śmierć dziecka tak podzielała na przechodniów, że ci rucili się na motornika i biły go zabili, gdy nie silił oddziały policji, który mu nadbiegł z pomocą.

Ważne zdarzenie w parafii Narodowej w Greenpoint

We czwartek o godzinie 7:30 wieczorem, Najpr. ka. Biskup Hodur, który z ważnych powodów nie mógł nas odwiedzić przed trzema tygodniami, przybędzie do nas we czwartek, dnia 19-go lipca i po odprawieniu o godzinie 7:30 wieczorem uroczystych nieszporów i wypowiedzeniu nauki, weźmie udział w zebraniu parafjalnym na sali przy tymczasowym kościele, 683 Leonard ulicy, by się zastanowić o parafjalnym nad kupnem tegoż

DR. LOUIS S. GRZYC
102 Kent Street,
Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan ul. i Franklin St.
W niedziele od 10 do 2 popołudniu.

DR. LOUIS S. GRZYC
102 Kent Street,
Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan ul. i Franklin St.
W niedziele od 10 do 2 popołudniu.

DR. LOUIS S. GRZYC
102 Kent Street,
Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan ul. i Franklin St.
W niedziele od 10 do 2 popołudniu.

DR. LOUIS S. GRZYC
102 Kent Street,
Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan ul. i Franklin St.
W niedziele od 10 do 2 popołudniu.

DR. LOUIS S. GRZYC
102 Kent Street,
Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan ul. i Franklin St.
W niedziele od 10 do 2 popołudniu.

DR. LOUIS S. GRZYC
102 Kent Street,
Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan ul. i Franklin St.
W niedziele od 10 do 2 popołudniu.

DR. LOUIS S. GRZYC
102 Kent Street,
Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan ul. i Franklin St.
W niedziele od 10 do 2 popołudniu.

DR. LOUIS S. GRZYC
102 Kent Street,
Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan ul. i Franklin St.
W niedziele od 10 do 2 popołudniu.

DR. LOUIS S. GRZYC
102 Kent Street,
Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan ul. i Franklin St.
W niedziele od 10 do 2 popołudniu.

DR. LOUIS S. GRZYC
102 Kent Street,
Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan ul. i Franklin St.
W niedziele od 10 do 2 popołudniu.

DR. LOUIS S. GRZYC

